

JOLANTA KOZIEJ

WIERSZE O TEMATYCE UZDROWIENIA

Uzdrow co chore

Dopuszczam Cię
do podróży
po ścieżkach przeze mnie wytyczonych
dopuszczam Cię
do wyobraźni określonej moją wizją
dopuszczam Cię
do mych myśli wytyczonych moją miarą
dopuszczam Cię
do filozofii z moich próbek życia
bezzadny
moją chorobą ciasnotą
wciśnij się
jak lekarz
boskim sposobem

Inwalidztwo

Czasami choruję
na migotanie przedsionków
nadziei

na przewlekły ból
cnoty
na ostre zapalenie
uczucia
na zanik mięśni
roztropności
na przewężenie
kanalików dobroci
na zawał mięśnia
mądrości
na schizofrenię
prawdy
wybieram się do Lekarza

Modlitwa chorego

Ulecz moje oczy
chęć oglądać
piękno dzieł rąk Twoich
ulecz moje uszy
chęć na nowo usłyszeć
pieśń Oblubieńca
ulecz moje gardło
bym z całą mocą
mogła śpiewać radosne Alleluja
ulecz moje serce
niech pulsuje
w rytmie miłości
ulecz moje płuca
niech zaczerpną powiewu
Ducha
ulecz moje ręce
niech dźwigają z pokorą
brzemiona innych
ulecz moje ramiona

by poniosły Twój krzyż
na Golgotę
ulecz moje nogi
by mogły nieść
Dobrą Nowinę

Matka Teresa

Nadal z lampą panny roztropnej
rozpraszasz ciemności poniżenia
pochylona mocno nad ziemską ułomnością
zakochana w godności stworzeń
wciąż wierzysz w człowieka
wychodzisz do mnie
by opatrzyć wszystkie rany
czuję twe otwarte ramiona

Bernadetto

Bernadetto
nie poznałabyś swego miasteczka
gwar wokół
kwitnącego biznesu
poletko Boże pod skałą
oblegane wciąż przez tych
którzy z wiarą piją wodę
czekający jak niewidomy przy sadzawce
Bernadetto
zdradź tajemnicę
biednego szczęścia
niech odchodzą
nawet chorzy
ale w pokoju

List do Bartymeusza

Siedziałam koło ciebie
i tak jak ty żebrałam
o miskę strawy
o pieniądze...
...
o miłość
pewnego dnia
uzdrowił mnie Pan
z
duchowej ślepoty
niemocy wiary
paraliżu nadziei
płaszcz oddałam bardziej ubogim

Sadzawka nowego życia

Zasiedziałam się
w różnych krużgankach
cierpienia
nie zawsze słyszałam
poruszenia wody
sadzawkę omijałam szerokim łukiem
dziś Jezus zaszedł po mnie
poruszył toń
mego serca
Anioł zabrał łoże
i ciężki bagaż przeszłości

Do Matki Dobrego Pasterza

Dzięki Ci Matko
za Twoje *fiat*
cichą odwagę
na weselu w Kanie Galilejskiej

spojrzenie zrozumienia
gdy wyruszałem w drogę misyjną
dyskretną miłość
w codziennym utrudzeniu
ból nadziei
przy moim konaniu
nadal
pomagasz mi
wzruszam się ilekroć
czule opatrujesz rany
zagubionych
to w Twoich ramionach
bezpiecznie wracają do życia

Troska o zdrowie

Strawa ziemską
codziennie spożywana
w pędzie i zachłannie
wymagająca jednak promocji
narzucająca się świeżością
wabiąca zapachem
stale walcząca o jakość
i o klienta
.....
pokarm niebieski
skromny delikatnością
ale jakże sycący
pokornie czekający na opieszłych
wymagający jedynie nakładu serca